

Gołuchów

historia stworzenia i rozproszenia kolekcji (1)

Na zamku w Gołuchowie w powiecie pleszewskim umieściłam zbiór dzieł sztuki różnego rodzaju, który zbierałam w długim lat szeregu. Życzeniem jest moim, aby te dzieła sztuki się nie rozproszyły i aby zbiór ten zachował się pełny i cały po wsze czasy. Spodziewam się, że zbiór powyższy ogółowi pożytek przeniesie, wywołując i podnosząc upodobanie do sztuki i zmysł piękna; oglądanie tych zbiorów ma być dostępne dla każdego, pragnącego znaleźć tam źródło pomocnicze do badań naukowych i w zakresie sztuki.



▲ Zamek Gołuchowski

Powyższy cytat to fragment ostatniej woli Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, twórczyni jednej z najwspanialszych kolekcji dzieł sztuki przedwrześniowej Polski, konsekwentnie, z wielkim zapałem oraz smakiem gromadzonej przez niemal półwiecze. Kolekcję tę fundatorka, a zarazem wnuczka założycielki pierwszego w Polsce muzeum – Domu Gotyckiego oraz Świątyni Sybilli w Puławach i siostra twórcy Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, pragnęła pozostawić dla potomnych. Niestety, zgromadzone zbiory dzieł sztuki w kształcie nadanym przez Izabelę przetrwały niespełna pół wieku. Ich zagładę przyniósł rok 1939. Część, tych najcenniej-

szych, została wywieziona przez Niemców, część przepadła w 1945 r. To, co pozostało i to, co po wojnie udało się rewindykować podzielono pomiędzy trzy muzea. Kolekcja zgodnie uznawana przez badaczy za jedną z najważniejszych w tej części Europy praktycznie przestała istnieć...

Dzieje zamku od XVI do połowy XIX w.

Gołuchów, położony kilkanaście kilometrów od Kalisza, przy drodze prowadzącej do Poznania, związany był z kilkoma znanymi rodami. Na początku XVI w. znalazł się w posiadaniu Leszczyńskich herbu Wieniawa i pozostał ich własnością przez dwa stulecia. Zamek w Go-

łuchowie swe powstanie czy, jak chcą inni badacze, przebudowę (co przyjęło się datować na około 1560 r.), zawdzięcza Rafałowi, staroście radziejowskiemu, aktywnemu działaczowi politycznemu i właścicielowi jednego z większych majątków w ówczesnej Wielkopolsce. Kolejne prace budowlane, przypadające na przełom XVI i XVII wieku, należy wiązać z najmłodszym synem Rafała – Wacławem, wojewodą kaliskim, kanclerzem wielkim koronnym, a pod koniec życia starostą generalnym Wielkopolski. Wacław Leszczyński studia odbywał na zachodzie Europy, przez wiele lat podróżował. Kiedy powrócił do Gołuchowa, rozpoczął realizację własnej wizji wygodnej, obszernej siedziby rodowej. Około 1604 r. dobudował do istniejącej bryły potężny korpus, a utworzony wewnątrz dziedziniec wzbogacił kolumnowymi arkadowymi loggiami na pierwszym i drugim piętrach. Wnętrza zdobiły bogato rzeźbione kominki, portale i malowidła oraz bogata snycerka. Z tego okresu do dziś przetrwały zaledwie fragmenty: mianerystyczny kominek z herbem żony Wacława (Doliwa) o fryzie ozdobionym scenami z mitologii, wykonany zapewne w warsztatach małopolskich, czy dwa inne z początku XVII w. o proveniencji krakowskiej. Nie zachowało się natomiast nic z bogatego wyposażenia w dzieła sztuki. Przepadły srebra augsburskie, militaria, w tym liczne zbroje, meble itp.

W 1696 r. Leszczyńscy sprzedali Gołuchów Teresie Słuszynie. Potem majątek kilkakrotnie zmieniał właściciela; znalazł się m.in. w rękach Swinarskich, a następnie Suchorzewskich. Jedyne prace, jakie wówczas przeprowadzano, ograniczały się do niezbędnych remontów bądź unowocześnienia wnętrz, zgodnie ze zmieniającą się modą. Powoli dawna rezydencja, notabene zamieszkała tylko częściowo, popadała w ruinę. Przyczyniła się do tego także wojna północna (1700–1721), w wyniku której ucierpiało, i to znacznie, wiele posiadłości ziemskich Wielkopolski.

W pierwszej połowie XIX w. zamek w Gołuchowie był jedynie malowniczą półruiną; w stanie najgorszym znajdowała się jego część najstarsza, z całkowicie bądź na wpół zawałonymi wieżami. Taki widok, przyciągający wielu malarzy, wzbudzał ogromne zainteresowanie zwolenników romantyzmu i to oni stali się propagatorami opowieści o rzekomym pobycie w Gołuchowie króla Stanisława Leszczyńskiego, co, jak wiadomo, nie znajduje potwierdzenia w źródłach historycznych.

Gołuchów własnością Jana Działyńskiego

W 1853 r. Gołuchów nabył Tytus Działyński – właściciel Kómika, wybitny działacz polityczny, gospodarczy, założyciel biblioteki kórnickiej i zbiorów artystycznych – z myślą o rezydencji dla swego jedyne go syna, Jana (1829-1880). Na taką decyzję wpłynęła zapewne zarówno bliskość Kómika, jak i uwarunkowania historyczne; to w zamku gołuchowskim wychowywał się syn Magdaleny z Leszczyńskich Działyńskiej, pradziad Tytusa. Młody właściciel od początku nosił się z zamiarem odbudowy zamku i odtworzenia rezydencji o znaczeniu co najmniej takim, jakie nadał mu Wacław Leszczyński.

W 1857 r. Jan Działyński poślubił Elżbietę Czartoryską (znaną jako Izabela), córkę księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Izabela, choć urodziła się w Warszawie (w 1830 r.), dzieciństwo i lata młodości spędziła w Paryżu w słynnym Hôtel Lambert. Trudno się zatem dziwić, że to Francja ukształtowała jej gust artystyczny, a atmosfera rodzinnej rezydencji Czartoryskich wyrobiła potrzebę działań dla szeroko pojętego dobra Ojczyzny. Jak pisał prof. Teresa Jakimowicz, Izabela od najmłodszych lat żywo interesowała się sztuką i historią sztuki, sama malowała, uczyła się rzeźby. Z czasem stała się też wybredną kolekcjonerką dzieł sztuki. Zbierała zwłaszcza – zrazu na niewielką skalę – stare ryciny mistrzów niemieckich i niderlandzkich, średniowieczne emalie, późnogotycką plastykę warsztatów dolnoeńskich. Było to więc kolekcjonerstwo o dość indywidualnym profilu.

Pierwszych zakupów, jeśli wziąć pod uwagę zachowane rachunki, dokonała w antykwariatach Paryża w 1852 r. Nabywane dzieła sztuki gromadziła w swych apartamentach w Hôtel Lambert; tam też w przeważającej części pozostały po ślubie z Dzia-

łyńskim. Izabela niechętnie opuszczała Paryż, tym bardziej, że Gołuchów wciąż nie nadawał się w pełni do zamieszkania, a rozpoczęte przez Jana prace nad jego odbudową posuwały się dość wolno. Rok 1863 wstrzymał je całkowicie. Wtedy Działyński bardziej zaangażował się i osobiście, i finansowo w działalność powstańczą. Kiedy jego fundusze uległy wyczerpaniu, zaciągnął pożyczki u Izabeli i rodziny Czartoryskich.

Po upadku powstania na Kómiak i Gołuchów władze pruskie nałożyły sekwestr, a wyrok śmierci wydany na Działyńskiego zmusił go do emigracji. Przez kolejnych siedem lat mieszkał w Paryżu i tam wraz z Izabelą rozwinął bardzo aktywną działalność kolekcjonerską. To wówczas (w latach 1865–67) stworzył imponującą zarówno pod względem liczby, jak i wartości artystycznej kolekcję waz greckich, natomiast Izabela w dalszym ciągu kupowała średniowieczne emalie i ryciny. Niektóre ze zgromadzonych przez Działyńskich dzieła eksponowane były na światowych wystawach w Paryżu.

Dopiero w 1871 r. Działyński uzyskał prawo powrotu do Wielkopolski. Z majątków zdjęty został sekwestr. Sprawa odbudowy zamku w Gołuchowie stała się znów aktualna, jednak zniszczenia dokonane przez stacjonujące w nim pruskie wojsko były ogromne. Duża część przeprowadzonych wcześniej prac została zniweczona, a to, czego nie udało się Działyńskim wywieźć wcześniej, zaginęło, jak choćby zbiór monet i medali. Jan Działyński podjął wówczas wstępną współpracę z dwoma architektami: Eugene E. Viollet le Ducem oraz Józefem Janowskim. Choć obaj przedstawili ciekawe projekty odbudowy, żadna z tych koncepcji nie została zaakceptowana.

Wciąż pozostawał problem niespłaconych rodzinie Czartoryskich ogromnych dłu-



Izabela Działyńska, mal. M. Meleniewska wg Coeffier

gów. W tej sytuacji Jan Działyński zdecydował się na przekazanie Izabeli w poczet owych długów całego majątku Gołuchów, a także wspomianej już kolekcji waz greckich. Tym samym Izabela w 1872 r. stała się jedyną właścicielką zamku.

Gołuchów w rękach Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej

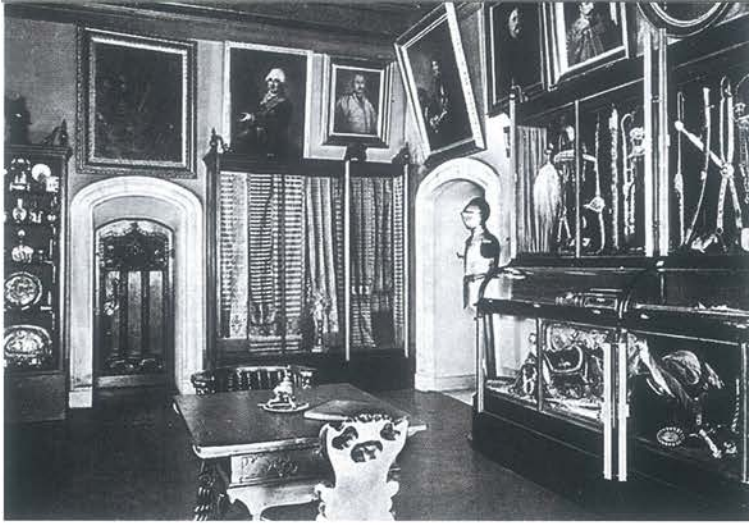
Prace przy zamku Izabela rozpoczęła trzy lata później, myśląc już wówczas o przewiezieniu swych zbiorów do kraju i umieszczeniu ich właśnie w Gołuchowie. Dawny zamek Leszczyńskich zamierzała zatem przekształcić w muzeum (za mieszkanie miał służyć Działyńskim położony nieopodal dawny budynek gorzelni). Wraz z rozpoczęciem prac, w które Izabela zaangażowała się całkowicie i które pochłonęły znaczną część jej majątku, rozpoczęła się realizacja romantycznej wizji, podbudowanej historią miejsca. Córka emigracyjnego „króla de facto” żywo odbierała ów królewski wątek Gołuchowa – pisał prof. Jakimowicz, niewykluczone, że kojarzyła go z monarchistycznymi poglądami i ambicjami własnego rodu. Ta dość dowolna, jakkolwiek wypływająca z historycznych przesłanek interpretacja pogłębiała się nadto poprzez na wskroś osobisty



Po lewej: Sala jadalniana

Po prawej: Sala waz greckich





◀ Sala polska

stosunek Izabeli z Czartoryskich do Gołuchowa. Zachwycona malowniczością miejsca, widziała w nim swój „paradis terrestre” (raj ziemski), który pragnęła urządzić wedle swego gustu, zrealizować w kształcie, jaki zadowoliliby ją całkowicie.

Do urzeczywistnienia tej wizji zatrudniła ucznia Viollet le Duca, architekta Augusta Ourdou, pracującego wówczas dla jej brata Władysława Czartoryskiego w Krakowie. Z wielu przedstawionych koncepcji wybrała tę, która zakładała odbudowę zamku w stylu francuskiego renesansu z okresu panowania Franciszka I (1515–1547). Rozpoczęła się dziesięcioletnia praca, która miała nie tylko przywrócić świetność temu miejscu, ale zrekonstruować – choć w „kostiumie” obcym – rezydencję Leszczyńskich. Izabela kupowała więc takie elementy, które z tą rodziną można było powiązać, inne starała się do koncepcji dopasować. Albo ona sama, albo wynajmowane przez nią osoby „przecheszywały” antykiariaty głównie Paryża i Rzymu w poszukiwaniu odpowiednich obiektów. Pomimo dość dowolnego traktowania przez Izabelę problemu rekonstrukcji zamku, z jednej strony polegającej na korzystaniu z będących w powszechnym użyciu wzorników, z drugiej wykorzystującej obiekty o różnorodnej proveniencji, a jedynie „odpowied-

nie” z uwagi na czas powstania, wszyscy badacze są dziś zgodni, że efekt końcowy zasługuje na najwyższe uznanie. Zrekonstruowany zamek może świadczyć o doskonałej znajomości i wyczuciu form historycznych.

Kolekcje i wnętrza zamku

Prace budowlane trwały praktycznie do 1885 r., natomiast przy urządzaniu wnętrza zamkowych ciągnęły się niemal do końca stulecia. Izabela pragnęła nie tylko zrekonstruować siedzibę magnacką z XVI oraz początków XVII w., ale i stworzyć odpowiednią oprawę dla trzech wspaniałych zbiorów: grafiki, ceramiki antycznej oraz zabytków sztuki średniowiecznej, głównie emalierstwa, jakie zamierzała sprowadzić z Hôtel Lambert do Gołuchowa.

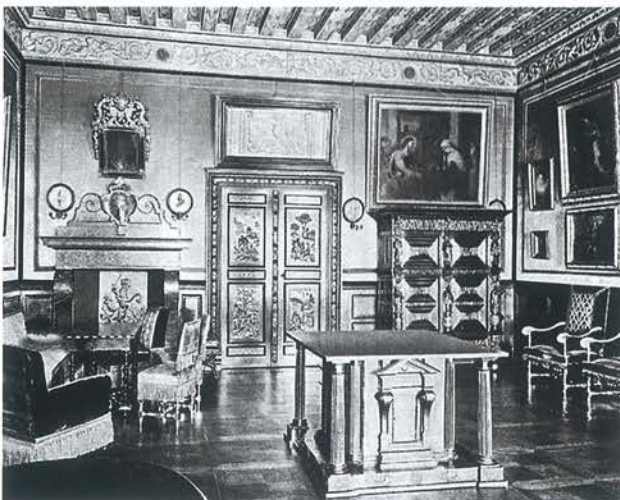
Pierwszy z wymienionych przechowywany był w bibliotece i zajmował jedenaście pudeł. Prof. Marian Sokołowski, który w 1885 r., jako jeden z pierwszych miał możliwość obejrzenia tej kolekcji, tak pisał: *są tu najpiękniejsze Albrechty Dürery ze scenami Pasji i życia Marii i Apokalipsy i z całym cyklem fantastycznych kompozycji, które są tak charakterystyczne dla mistrza samego, jak i dla epoki, która go wyda-*

ła. Jest szkoła Dürera, Mateusz Zeisinger ze swą tajemniczą i zagadkową walką światła i ciemności, Łukasz Cranach ze znakiem Salamandry, Hans Burgkmair i inni. Wiek XVII najwspanialej reprezentuje Jeremiasz Falck, który się sam podpisywał Polonus (...). Wiek XVIII najświetniej przedstawia drugi rytownik polski (...) Daniel Chodowiecki. (...) Dopełnia go Francuz, Norblin de la Gourdain, sprowadzony do kraju w 1774 r. przez księcia Adama, generała ziem podolskich, ze swymi szkicami i wizerunkami w stylu Rembrandta i utalentowany jego uczeń Płoński.

Cały ten ogromny zbiór liczył samych tylko rycin niemieckich 1 132 sztuki (m.in. 103 ryciny Dürera, 156 Łukasza z Leydy, 209 Hansa Sebald Behama i 210 Heinricha Aldegrevera).

Drugi człon kolekcji stanowił imponujący zbiór waz greckich. Jak wspomniano, ich gromadzenie rozpoczął Jan Działyński, a następnie na początku lat 70. przekazał żonie (125 sztuk). Ale i Izabela dokonywała wielu zakupów, systematycznie ten zbiór powiększając. Wazy eksponowane były już od 1885 r. w narożnej sali na parterze, w specjalnie skonstruowanych, ustawionych pod ścianami przeszklonych gablotach.

Wreszcie na trzeci zbiór składały się doskonałe zabytki emalierstwa, eksponowane w tzw. sali muzealnej zajmującej część kondygnacji podziemia. Te eksponaty Izabela przywoziła do Gołuchowa najpóźniej, a to z powodu braku odpowiednich szaf do ich ekspozycji, stąd prace nad aranżacją tego wnętrza trwały najdłużej, bo do końca XIX w. Był to zbiór imponujący, liczący ponad 130 obiektów (relikwiarze, medaliony, tryptyki, kielichy) powstałych od XII do XVI w. i reprezentujących najróżniejsze techniki emalierskie; dzieła takich mistrzów, jak Pierre Raymond, Jean Penicaud, Jean Court czy Leonard Lomosin. Obok emalii w gablotach sali muzealnej wystawiane były doskonałe przykła-



◀ Po lewej: salon

◀ Po prawej: sala muzealna

dy złotnictwa, fajansów, ceramiki, szkła weneckiego oraz wyroby z kości słoniowej.

Do sali tej przylegała tzw. sala polska, gdzie eksponowane były portrety polskich władców i osobistości najsilniej z historią Polski związanych, a także broń, rzędy końskie, pasy słuckie itd. Tam też Izabela umieściła urny z wykopalisk prowadzonych w Gołuchowie przez Jana Działyńskiego w 1853 r.

W latach 90. właścicielka imponującej (i wciąż powiększanej) kolekcji zleciła naukowe opracowanie jej poszczególnych działów wybitnym specjalistom. I tak zabytki starożytnego złotnictwa oraz szkła skatalogował W. Froehner (1897 r. i 1899 r.), natomiast złotnictwo epoki średniowiecza E. Molinier. Ten ostatni był także autorem kolejnego tomu omawiającego zabytki złotnictwa i rzemiosła artystycznego z okresu średniowiecza i renesansu, a także tkaniny, meble (1903). Wszystkie one ukazywały się pod wspólnym tytułem *Collection de Château de Gołuchów* i do dziś stanowią bezcenny materiał dla badaczy wielu dyscyplin historii sztuki.

Drugi trzon zbiorów gołuchowskich stanowiły cenne przedmioty służące wyposażeniu i dekoracji wnętrz zamkowych. Choć określane jako mieszkalne, wnętrza te miały charakter ekspozycji, utrzymanej w tak popularnej w drugiej połowie XIX wieku i w pełni odpowiadającej ówczesnemu pojęciu estetyki manierze antykwarskiej. Jak już wspomniano, zamiarem Izabeli było stworzenie czy odtworzenie magnackiej siedziby rodowej okresu, kiedy Gołuchowem władali Leszczyńscy. Stąd dzieła sztuki, i to wybitne, powstałe od XV do XVIII w. zapieczętowały zamkowe komnaty, a sposób aranżacji miał przekonać zwiedzających o autentyczności każdej z nich.

Najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia skupione zostały na pierwszym piętrze i rozpoczynały się niewielkim przedpokojem, prowadzącym dalej do jadalni. Znaczną jego powierzchnię zajmował renesansowy kominek z obramieniem z jasnego kamienia. Na nim umieszczony był niewielki późnogotycki ołtarzyk z rzeźbioną figurą św. Anny Samotrzeć pośrodku. Całe to wnętrze zdominowane było przez płaskorzeźby i obrazy o tematyce religijnej. I tak po obu stronach wejścia wisały dwa doskonale wizerunki Marii Boleściwej – Mater Dolorosa oraz Chrystusa – Ecce Homo, pochodzące z pracowni Dirka Boutsy (1415-1475), a na przeciwległej ścianie niewielki piętnastowieczny obraz atrybuowany wówczas van der Weynowi, przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem.

Sąsiadująca jadalnia ozdobiona była, poza bogatymi boazeriami, gobelinami pocho-

dzącymi z zamku w Radzynie Podlaskim, a należącymi niegdyś do babki Izabeli, Anny z Zamoyskich Sapieżyny. Ważny element dekoracyjny stanowił zielony majolikowy piec (przypuszczalnie złożony z kafli pochodzących z zamku Leszczyńskich). Jedną ze ścian zdobił portret Stanisława Augusta w stroju koronacyjnym pędzla Bacciarellego, a nad drzwiami do salonu wisi portret przedstawiający jedną z hiszpańskich infantek, a przypisywany pod koniec XIX w. Velasquezowi. Z mebli na uwagę zasługiwał ustawiony pośrodku renesansowy stół: inne meble, jak 12 krzeseł, kanapę, fotele i stoliki, dodano później. Także później dostawiono „szesnastowieczny *dressoir*” wykonany z orzechowego drewna.

Z jadalni prowadziły drzwi do salonu. Tam, nad nimi (i przeciwległymi wiodącymi do sypialni) umieszczone były *supraporty pędzla Karola Le Brun z alegorycznymi scenami en grisaille na złotym tle*, jak pisał prof. Sokołowski. Przeważało malarstwo weneckie, holenderskie i francuskie. To ostatnie reprezentowały wspaniałe portrety powstałe w kręgu Cluetów, a wśród nich portret Zygmunta Starego. Pośrodku ustawiony był renesansowy bogato inkrustowany stół, a pod ścianami pochodzący z Florencji kabiniet oraz siedemnastowieczna szafa.

Z salonu przechodziło się do sypialni określanej jako „renesansowa” lub „ks. Izabeli”. Przekryta była bogatym w dekoracje kasetonowym stropem (będącym kopią stropu w sali przysięgłych w Dijon) i ozdobiona wspaniałymi boazeriami (wzorowanymi na tych z pałacu w Fontamebleau). Uwagę przyciągały XVI-wieczne arrasysy pokrywające niemal wszystkie ściany. Największy przedstawiał Dawida i Betsabe (za wezglowiem łoża), drugi – składanie darów królowi (po lewej stronie łoża), trzeci – scenę powrotu (po stronie przeciwnej) – wszystkie datowane na ok. 1520 r. Nad kominkiem znajdował się brukseleński gobelin z przedstawieniem Chrystusa, ujęty w ozdobne obramienia. Środek zajmowało szesnastowieczne łoże, jeden z piękniejszych mebli znajdujących się w Gołuchowie. Jak pisał prof. Sokołowski, pochodził on z Wenecji i należał do jednego z wodzów, którzy *flocie Rzeczypospolitej przewodniczyli w bitwie pod Lepantem, do admirała Barberigo czy Girolamo Zeno* (...). Dalej tak opisuje ów mebel: *Z grupy nagich puttów i amorów wyrastają na czterech rogach gięte kolumny, które się kończą płomieniami. Na oparciach pod wielką koroną widzimy triumfalny wjazd wodza do rodzinnego miasta, a pod nim, jak również od frontu, walki z Turkami* (...). Ponadto wewnątrz sypialni ozdabiała szesnastowieczna skrzynia zdobio-

na intarsją z przedstawienia Judyty i Holofernesa, a także szafa dębowa z płaskorzeźbą ze sceną Sądu Salomona. Na ścianach wisały portrety (m.in. powstałe w kręgu Cluetów). Wyposażenia dopełniały meble, fotele, krzesła i leżanka. Do sypialni przylegało pomieszczenie określane jako *chambre de toilette*, o ścianach pokrytych kurdybanem. Ściany zdobiły obrazy, a na kominku stało popiersie brązowe przedstawiające Norblina.

Równie bogato i z niezwykłą dbałością o jednolitą stylistykę urządzone były pozostałe wnętrza, jak tzw. sypialnia ks. Małgorzaty (bratowej Izabeli) ze wspaniałą szesnastowieczną intarsjowaną i ozdobioną kolumnami szafą czy biblioteką, gdzie, jak wspomniano, przechowywana była kolekcja grafik.

Aby zabezpieczyć zgromadzone zbiory przed ewentualnym rozproszeniem, Izabela Działyńska na dziesięć lat przed śmiercią rozpoczęła intensywne zabiegi o ustanowienie ordynacji gołuchowskiej, z myślą o powierzeniu jej swojemu bratankowi. Zabiegi te za-



▲ Sypialnia

kończyły się powodzeniem w 1893 r. i sześć lat później głównym spadkobiercą zamku i zgromadzonych w nim dzieł sztuki został Witold Kazimierz Czartoryski. Tym samym w historii Gołuchowa i jego zbiorów rozpoczął się nowy rozdział, przerwany dopiero wybuchem II wojny światowej. ❖

W tekście wykorzystano m.in.:
M. Sokołowski: *Gołuchów* [w:] *Studia i szkice z dziejów sztuki i cywilizacji*, T. I, Kraków 1899,
N. Pajderski: *Przewodnik po Muzeum w Gołuchowie*, Poznań 1913,
A. Mężyński: *Gołuchów Jana Działyńskiego* [w:] *Studia Muzealne* t. XIII, 1982,
T. Jakimowicz: *Od kolekcji „curiosites artistiques” ku muzeum. Zbiór artystyczny Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w latach 1852–1899*. [w:] *Studia Muzealne* t. XIII, 1982,
T. Jakimowicz: *Ekspozycja muzealna na zamku w Gołuchowie (uwarunkowania historyczne oraz potrzeby i możliwości współczesne)*. [w:] *Rocznik Historii Sztuki* t. XV, 1984,
T. Jakimowicz, D. Jastrzab-Marek: *Gołuchów*. Warszawa 1984,
R. Kąsinowska: *Gołuchów. Rezydencja magnacka*, Poznań 1993.